

Magdalena Jankosz

<http://orcid.org/0000-0002-8249-9612>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

[magdalena.jankosz@upjp2.edu.pl](mailto:magdalenajankosz@upjp2.edu.pl)

Wiesław Przyczyna

<http://orcid.org/0000-0001-8445-0401>

profesor emeritus

wieslaw.przyczyna@upjp2.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4704.29

Relacje między ludźmi a zwierzętami w języku i zachowaniach polskich katolików. Perspektywa komunikacyjna

STRESZCZENIE

Celem artykułu było opisanie relacji pomiędzy ludźmi a zwierzętami ujawniających się w języku i zachowaniach, czyli w różnych praktykach komunikacyjnych, z uwzględnieniem katolickiego punktu widzenia. Jako materiał badawczy wykorzystane zostało Pismo św., *Katechizm Kościoła Katolickiego* oraz encyklika papieża Franciszka *Laudato si*. Metodą badawczą była krytyczna analiza dyskursu i obserwacja. W pierwszej części tekstu zbadano, jaki obraz relacji pomiędzy ludźmi a zwierzętami pokazany jest w oficjalnym nauczaniu Kościoła, w drugiej zaś, jak wygląda to w praktykach językowych i społecznych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na podkreślanie różnic pomiędzy ludźmi i zwierzętami oraz ich zacieranie, czyli antropomorfizację.

SŁOWA KLUCZE: antropomorfizacja, Biblia, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, komunikacja, *Laudato si*, relacje ludzie – zwierzęta

ABSTRACT

Human-animal Relations in the Language and Behavior of Polish Catholics. A Communicative Perspective

The purpose of the article was to describe the relationship between humans and animals as revealed in language and behavior, i.e. in different communication practices, from a Catholic point of view. Scripture, the *Catechism of the Catholic Church* and Pope Francis' encyclical *Laudato si* were used as research material. The research method was critical discourse analysis and observation. The first part of the text examines what image of the relationship between

humans and animals is shown in the official teaching of the Church, while the second part examines what it looks like in linguistic and social practices, with particular attention to emphasizing the differences between humans and animals and blurring them, i.e. anthropomorphizing them.

KEYWORDS: anthropomorphization, Bible, *Catechism of the Catholic Church*, communication, human-animal relations, *Laudato si*

Wprowadzenie

W połowie lipca 2024 r. polską opinię publiczną mocna poruszyła wypowiedź językoznawcy, prof. Jerzego Bralczyka, wieloletniego członka Rady Języka Polskiego i jej obecnego wiceprzewodniczącego, który w programie „100 pytań do” na antenie TVP Info, zapytany o stosunek do określeń „osoby ludzkie” i „osoby nieludzkie” (o zwierzętach), powiedział:

Nie pasuje mi to, tak samo jak nie pasuje mi adopcja psa. To, co ludzkie, to ludzkie. Jestem starym człowiekiem i preferuję te tradycyjne formuły i sposób myślenia. Nawet mówienie, że choćby najulubiejszy pies umarł, będzie dla mnie obce. Nie, niestety pies zdechł (Witczak, 2024).

Zapytany, dlaczego nie można powiedzieć, że pies umarł, dodał: „A dlaczego zwierzę zje, ma mordę czy paszczę, sierść, a nie włosy?” (Witczak, 2024). Zwrócił uwagę, że w języku polskim w niektórych aspektach język dotyczący ludzi i zwierząt jest zróżnicowany. Podkreślił, że preferuje trzymanie się tego rozróżnienia, które zasób leksykalny naszego języka proponuje. Jego wypowiedź była szeroko komentowana. Wiele środowisk odniosło się do niej bardzo krytycznie, wręcz napastliwie, uznając, że słownictwo zalecane przez profesora w odniesieniu do zwierząt ma wydźwięk obraźliwy. Skala reakcji pokazuje, że mamy tu do czynienia nie tylko z tematem filologicznym, ale też ważnym problemem społecznym dotyczącym relacji, jakie nawiązujemy ze zwierzętami, głównie zwierzętami domowymi. Społeczeństwo, w którym funkcjonujemy, jest w większości katolickie, dlatego zasadne wydaje się tu postawienie pytania, jakie relacje ze zwierzętami, ujawniające się w języku i zachowaniach, mają mieć katolicy. Zarówno język, jak i zachowania są aspektami komunikacji. Pytanie badawcze mieści się zatem w perspektywie komunikacyjnej. Odpowiedzi na nie można szukać w oficjalnym nauczaniu Kościoła, a także obserwując, jak wyrażają swój stosunek do zwierząt katolicy. Metodami badawczymi będą krytyczna analiza dyskursu oraz obserwacja. Materiał badawczy stanowi Biblia, *Katechizm Kościoła Katolickiego* oraz encyklika papieża Franciszka *Laudato si*.

1. Relacje między ludźmi a zwierzętami w oficjalnym nauczaniu Kościoła katolickiego

Podstawowym tekstem, do którego należy sięgnąć, badając nauczanie Kościoła katolickiego w odniesieniu do zwierząt, jest Biblia. Już na swoich pierwszych kartach, w Księdze Rodzaju w opisie stworzenia świata, podpowiada ona, także za pomocą form językowych, jaka jest relacja pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. We fragmencie: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pelzającymi po ziemi (Rdz 1, 26)” czasownik „panuje” nie pozostawia wątpliwości, że ta relacja nie jest równorzędna. Człowiek ma dominować, jemu jest podporządkowane całe stworzenie¹. W innym miejscu w Księdze Rodzaju Bóg mówi do synów Noego: „Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daję wam wszystko” (Rdz 9, 2–3). Leksyka tego fragmentu w odniesieniu do zwierząt, które mają „bać się” i „lękać”, są „przeznaczone na pokarm”, a także w odniesieniu do człowieka, który ma „władać” nad całym światem zwierząt, tę nierównorzędność podkreśla. Taka perspektywa przez teologów nazywana jest perspektywą stworzenia.

Z drugiej jednak strony znajdziemy w Biblii również fragmenty akcentujące integralność całego dzieła zbawienia. W Apokalipsie św. Jana, kiedy autor mówi o Nowej Ziemi i Nowym Stworzeniu, czytamy, że zebrane na końcu starego świata wokół tronu Bożego będzie „wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i na morzu, i wszystko, co w nich przebywa” (Ap 5, 13). W zaimku upowszechniającym, uogólniającym „wszystko” czy w przymiotniku „wszelkie” mieszczą się zarówno ludzie, jak i zwierzęta. Taką perspektywę bibliści określają mianem perspektywy zbawienia.

Bardzo ważnym dokumentem Kościoła katolickiego, w którym można znaleźć jego oficjalne nauczanie obowiązujące po II Soborze Watykańskim, jest *Katechizm Kościoła Katolickiego*. W części *Katechizmu* odnoszącej się do interpretacji VII przykazania „Nie kradnij”, ukazwanego

1 W kontekście tej dominacji warto przytoczyć słowa komentarza Jolanty Szarlej: „Władza człowieka jednak nie mogła być dla zwierząt ciężarem, nie taki bowiem był plan Stwórcy. Zwierzęta stworzone w ten sam sposób co ludzie są dla nich darem. Prawo nadania imion zwierzętom przyznane człowiekowi jest wyrazem uznania jego zwierzchności nad nimi, ale oznacza też potwierdzenie ich własnej odrębności jako niezależnych bytów” (Szarlej, 2003, s. 33).

tu w kontekście troski o integralność stworzenia, pojawiają się cztery paragrafy mówiące o stosunku człowieka do zwierząt. W paragrafie 2415 czytamy:

Zwierzęta, jak również rośliny i byty nieożywione, są z natury przeznaczone dla dobra wspólnego ludzkości w przeszłości, obecnie i w przyszłości. Korzystanie z bogactw naturalnych, roślinnych i zwierzęcych świata nie może być oderwane od poszanowania wymagań moralnych. Panowanie nad bytami nieożywionymi i istotami żywymi, jakiego Bóg udzielił człowiekowi, nie jest absolutne; określa je troska o jakość życia bliźniego, także przyszłych pokoleń; domaga się ono religijnego szacunku dla integralności stworzenia.

Pojawia się tu słowo „panowanie”, które zostało już wskazane w odniesieniu do Biblii. *Katechizm Kościoła Katolickiego* dookreśla jednak, że panowanie to, czyli też korzystanie ze świata zwierząt, musi uwzględniać normy moralne, wyklucza zatem jakiegokolwiek formy okrucieństwa czy znęcania się nad zwierzętami. Nierównorzędność bytów ludzkich i zwierzęcych jest też podkreślona w słowie „korzystanie”. Człowiek ma nie tylko panować nad światem zwierząt, ale także z niego korzystać. Przy wyraźnym podkreślaniu potrzeby troski o świat zwierząt w *Katechizmie* nie są podejmowane językowe próby zrównania go ze światem zwierząt, na co dowodem są zarówno przytoczone rzeczowniki odczasownikowe „korzystanie” oraz „panowanie”, jak i brak rzeczowników, które zrównywałyby człowieka i zwierzę (np. „osoba” w odniesieniu do zwierzęcia).

Kolejny paragraf *Katechizmu* (2416) odnoszący się do zwierząt brzmi:

Zwierzęta są stworzeniami Bożymi. Bóg otacza je swoją opatrnością i troską. Przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę. Także ludzie są zobowiązani do życzliwości wobec nich. Warto przypomnieć, z jaką delikatnością traktowali zwierzęta tacy święci, jak św. Franciszek z Asyżu czy św. Filip Nereusz.

Słownictwo tu użyte jest emocjonalnie nacechowane i ma pozytywne zabarwienie, np. troska, delikatność czy życzliwość. Podkreślone zostaje, że człowiek nie tylko ma nad zwierzętami panować, ale że zobowiązany jest do dobrego ich traktowania.

W paragrafie 2417 *Katechizmu* czytamy:

Bóg powierzył zwierzęta panowaniu człowieka, którego stworzył na swój obraz. Jest więc uprawnione wykorzystywanie zwierząt jako pokarmu i do wytwarzania odzieży. Można je oswajać, by towarzyszyły człowiekowi w jego pracach i rozrywkach. Doświadczenia medyczne i naukowe

na zwierzętach są praktykami moralnie dopuszczalnymi, byle tylko mieściły się w rozsądnych granicach i przyczyniały się do leczenia i ratowania życia ludzkiego.

Po raz kolejny jest podkreślony tu aspekt nierównorzędności – człowiek może nad zwierzętami panować, może je wykorzystywać – w rozsądnych granicach. Czasownik „oswajać”, pojawiający się w tych fragmencie, też należy do terminologii wyraźnie różnicującej ludzi i zwierzęta. Jeszcze mocniej to zróżnicowanie, w warstwie językowej i będącym jej konsekwencją postrzeganiu świata zwierząt, widać w paragrafie 2418.

Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpień zwierzętom lub ich zabijanie. Równie niegodziwe jest wydawanie na nie pieniędzy, które mogłyby w pierwszej kolejności ulżyć ludzkiej biedzie. Można kochać zwierzęta; nie powinny one jednak być przedmiotem uczuć należnych jedynie osobom.

Wyraźne jest tu postawienie świata ludzi nad światem zwierząt, choć po raz kolejny podkreślona zostaje potrzeba odpowiedniego ich traktowania. Przeciwstawione sobie są dwa terminy: zwierzęta – osoby („Można kochać zwierzęta; nie powinny one jednak być przedmiotem uczuć należnych jedynie osobom”). Zwierzęta nie są zatem osobami. Zaznaczone również zostało, że pewne uczucia i zachowania są zarezerwowane tylko dla ludzi. Warto też zwrócić uwagę na kontekst, w jakim pojawia się rzeczownik „godność”. Współcześnie często mówi się o „naruszaniu godności” danego zwierzęcia poprzez niewłaściwe traktowanie. *Katechizm* podkreśla, że godność jest przymiotem ludzkim. Niewłaściwe traktowanie zwierzęcia narusza zatem godność człowieka, który się go dopuszcza, a nie tego zwierzęcia.

Kolejnym dokumentem, który warto przeanalizować, szukając odpowiedzi na pytanie o postrzeganie przez Kościół relacji między człowiekiem a zwierzęciem, jest encyklika *Laudato si* papieża Franciszka, wydana w 2015 r. Podejmując między innymi temat troski o środowisko naturalne, które człowiek otrzymał w darze od Boga, ma ona wiele punktów odnoszących się do świata zwierząt. Papież odwołuje się z jednej strony do swojego imiennika, św. Franciszka, który patrzył na zwierzęta – jak to określa encyklika – „jak człowiek zakochany”. Zaznacza zatem, że jest możliwa bardzo silna, emocjonalna więź człowieka ze zwierzęciem. Jednocześnie w całej encyklice wyraźne jest nawiązanie do omówionych wcześniej treści *Katechizmu* w kontekście relacji człowieka do zwierząt. Franciszek zaznacza, że „człowiek może ingerować w świat roślin i zwierząt oraz posługiwać się nim, kiedy jest to konieczne dla jego życia” (p. 130). Mamy tu zatem podkreślenie nierównorzędności bytów za pomocą czasowników „ingerować” czy „posługiwać się”. Dalej w tym samym punkcie (130)

papież pisze też o władzy człowieka nad zwierzętami, ale podkreśla, że nie jest ona nieograniczona. Zaznacza, że „wszelkie eksperymentowanie lub używanie stworzenia «domaga się religijnego szacunku dla integralności stworzenia»”. Słowo „panowanie” jest tu dookreślone. Nie może być ono „despotyczne i nieodpowiedzialne”. Papież zastępuje je raczej słowem „dogładanie” i pokazuje człowieka jako tego, kto ma być „opiekunem” zwierząt. Nawiązuje też do perspektywy zbawienia w punkcie 83:

My sami nie jesteśmy ostatecznym celem wszystkich innych stworzeń. Wszystkie zmierzają wraz z nami i przez nas ku ostatecznemu kresowi, jakim jest Bóg w transcendentalnej pełni, gdzie zmartwychwstały Chrystus wszystko ogarnia i oświeca. Ponieważ człowiek, obdarzony inteligencją i miłością, pociągany jest pełnią Chrystusa, powołany jest, by przyprowadzić wszystkie stworzenia do ich Stwórcy.

W encyklice nazywanej często „ekologiczną” papież Franciszek porusza temat międzynarodowego handlu dzikimi zwierzętami, zagrożenia wyginięcia pewnych gatunków, ich utrudnionych migracji związanych z niewłaściwym gospodarowaniem przez człowieka powierzonym mu światem. Pokazuje przykłady nadużywania w tym zakresie władzy człowieka nad zwierzętami. Podkreśla potrzebę troski o zwierzęta, ale zaznacza też w punkcie 91 encykliki, że:

Warunkiem autentyczności poczucia wewnętrznego zjednoczenia z innymi bytami natury jest równoczesna czułość, współczucie i troska o człowieka. Oczywista jest sprzeczność postaw tych, którzy walczą z handlem gatunkami zwierząt zagrożonych wyginięciem, a pozostają całkowicie obojętni na handel ludźmi, los ubogich, czy też chcą zniszczyć drugiego, nielubianego człowieka. Jest to oczywiste zagrożenie dla sensu walki o środowisko (...) Dlatego konieczne jest połączenie troski o środowisko ze szczerą miłością do człowieka i z ciągłym zaangażowaniem wobec problemów społeczeństwa.

Fragment ten nawiązuje do treści, o której wspomina też *Katechizm Kościoła Katolickiego* – troska o zwierzęta nie może przysłonić troski o człowieka. Podobnie też jak w *Katechizmie* w kontekście wyłącznie ludzkim używane jest w tej encyklice słowo godność – „Wszelkie okrucieństwo wobec jakiegokolwiek stworzenia «jest sprzeczne z godnością człowieka»” (p. 92).

Zauważyć również można, że troska na przykład o wymierające gatunki też podkreśla nierównorzędność relacji człowiek – zwierzę. „Każdego roku znikają tysiące gatunków roślin i zwierząt, których nie będziemy już mogli poznać, których nie będą już mogły zobaczyć nasze dzieci, gatunków utraconych na zawsze” – pisze papież (p. 33). Te słowa

można zinterpretować jako pokazanie po raz kolejny, że człowiek jest bytem nadrzędnym, inne gatunki są stworzone dla niego, ich wyginięcie przyniesie szkodę pokoleniom ludzi, którzy nie zdążą tych gatunków poznać.

Słownictwo tej encykliki jest na ogół neutralne, dużo tu określeń typowo biologicznych: „łańcuch pokarmowy”, „populacja”, „gatunek”. Papież używa ich w odniesieniu do świata zwierząt, nie do ludzi, wyłączając w ten sposób człowieka z królestwa zwierząt, do którego w świetle nauki należy, traktując go odrębnie.

Analiza powyższych tekstów pokazuje zatem, że wszystkie one podkreślają nierównorzędność świata zwierząt i świata ludzi. Zarówno Biblia, jak i *Katechizm* czy encyklika papieża kładą nacisk na odrębność tych bytów, na ich odmienny status. Człowiek jest w nich przedstawiany jako byt nadrzędny, stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Jest to wizja antropocentryczna. Zwierzęta mają inną naturę niż człowiek, inaczej też się zachowują – zgodnie ze swoją naturą. Człowiek wchodzi w relacje ze zwierzętami, stają się one jego towarzyszami, ale każde z tych bytów: człowiek i zwierzę, funkcjonują w tych relacjach na własnych zasadach, zgodnie z posiadaną naturą: albo ludzką, albo zwierzęcą.

Warto jednak zauważyć, że wyraźne w omówionych tekstach podkreślanie nierównorzędności świata ludzi i zwierząt i dominacji człowieka w tych relacjach ma swoje kontrapunkty. W Biblii będzie nim wspomniane przesłanie o integralności zbawienia, w *Katechizmie* wszystkie wzmianki o tym, że panowanie człowieka nad zwierzętami nie jest absolutne, a w encyklice *Laudato si* posługiwanie się takimi formami jak „dogłądanie” czy „opiekowanie”. Wszystkie one jednak nie zacierają różnic fundamentalnych.

W związku z tym powstaje pytanie, jak wnioski płynące z analizy nauczania Kościoła, dotyczącego relacji ludzi i zwierząt, przekładają się na praktykę językową i społeczną.

2. Relacje między ludźmi a zwierzętami w języku i zachowaniach katolików

Obserwacja języka i zachowań pokazuje, że część katolików, zgodnie z oficjalnym nauczaniem Kościoła, uwzględnia nierównorzędność i odmienność świata ludzi i zwierząt, część natomiast dąży do zacierania tych różnic.

2.1. Akcentowanie różnic między ludźmi a zwierzętami w języku i zachowaniach katolików

Konsekwencją zaakceptowania treści dotyczących rozróżnienia ludzi i zwierząt przedstawionych w Biblii i w oficjalnych dokumentach jest akcentowanie różnic pomiędzy nimi zarówno w języku, jak i w zachowaniach. Nierównorzędność tych bytów stanowi tu swoistą linią oddzielającą je od siebie.

Jak powiedział prof. Jerzy Bralczyk we wcześniej przytoczonej wypowiedzi, polszczyzna ma zasób leksykalny osobny dla ludzi i zwierząt. Z tego zasobu korzystają Polacy, w tym katolicy, posługując się zróżnicowaną terminologią, której przykłady znajdują się w poniższej tabeli.

Człowiek	Zwierzę
osoba	osobnik
życie duchowe	życie wewnętrzne
twarz	morda, pysk
włosy	sierść
nazywać się	wabić się
adopcja	przygarnięcie
miłość	przywiązanie
Jacek	Burek
eutanazja	uśpienie
umierać	zdychać
pochować	zakopać

Różnice te są wyraziste. Żadne z określeń dotyczących zwierząt nie jest przy tym ze swojej definicji obraźliwe, mają one charakter neutralny, wynikający właśnie z potrzeby rozróżnienia świata ludzi i świata zwierząt. Zdarza się, że niektóre z tych słów dotyczących zwierząt zyskują znaczenie deprecjonujące, ale tylko wtedy, gdy odniesie się je do świata ludzi². *Słownik języka polskiego* PWN określa czasownik „zdychać” jako potoczny, ale nie obraźliwy (oznacza „tracić dech”). *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego potwierdza, że czasownik ten jest pogardliwy czy rubaszny w odniesieniu do człowieka, nie zwierząt. Warto też zauważyć, że o ile czasownik „zdychać” wydaje się niektórym nieadekwatny

2 Ryszard Tokarski pisze o tym, że słownictwo dotyczące zwierząt używane w odniesieniu do człowieka może mieć konotacje zarówno pozytywne, jak i negatywne. Można kogoś pochwalić, mówiąc, że jest pracowity jak pszczoła, wierny jak pies albo że jest orłem w matematyce, ale można go także znieważać takimi określeniami jak np. postąpić po świńsku czy patrzeć się jak cielę, zob. Tokarski, 1999, s. 65-81. Do tej drugiej grupy będzie należało określenie „zdychać jak pies”. Na temat stereotypów dotyczących relacji ludzi i zwierząt pisze też Jerzy Bartmiński (2007, s. 85–105).

w odniesieniu do zwierząt domowych, to nie budzi już takiego oporu, kiedy używany jest na przykład w stosunku do zwierząt hodowlanych.

Różnice dotyczące terminologii odnoszącej się do ludzi i zwierząt nie są jedynymi. Widoczne są też one w zachowaniach społecznych, w tym w obrzędach i zwyczajach religijnych. Można tu wskazać kilka przykładów. Zdarzają się sytuacje, w których zwierzęta są błogosławione, najczęściej z okazji święta św. Franciszka 4 października, ale błogosławieństwo to powinno się odbywać poza kościołem (ogród parafialny, plac przykościelny) (Smykowski, 2023, s. 269)³. Błogosławieństwo ludzi odbywa się natomiast w kościele. Zgodnie z tradycją w Wigilię Bożego Narodzenia po wieczerzy gospodarz idzie do zwierząt z opłatkiem, ale jest on różowy, w przeciwieństwie do białego przeznaczonego dla ludzi. Skrupulatnie przy tym dawniej pilnowano, aby ktoś z domowników nie wziął różowego opłatka i aby zwierzęta nie dostały białego. Na Wniebowzięcie, czyli w święto Matki Bożej Zielnej, w kościołach błogosławi się wianki z ziół, które potem zawieszane są w domach pod sufitami czy nad drzwiami. Mają one strzec domowników przed niebezpieczeństwem. Chorym zwierzętom podaje się do zjedzenia płatki z tych wianków.

Te przykłady pokazują, że nie tylko ludzie, ale również zwierzęta uczestniczą w obrzędach i zwyczajach religijnych, jednak sposób tego uczestnictwa odbywa się na innych zasadach. Inne bowiem jest miejsce obrzędu, formuła błogosławieństwa i stosowane przedmioty kultu.

2.2. Zacieranie różnic między ludźmi a zwierzętami w języku i zachowaniach katolików

Z analizy języka i zachowań katolików wynika też nowe zjawisko, które polega na zacieraniu różnic pomiędzy ludźmi a zwierzętami. Jest ono skutkiem nadawania zwierzętom cech psychicznych oraz przypisywania im zachowań typowych dla ludzi (Zwierkowska i Adamczyk, 2021, s. 25). W literaturze przedmiotu proces ten określa się mianem antropomorfizacji⁴ lub „psychizacji” świata przyrody przez ludzi. W języku proces ten przejawia się następująco:

3 Autor tego tekstu przytacza treść modlitwy towarzyszącej temu błogosławieństwu. Ma ona dwa warianty, ale każdy z nich podkreśla, że zwierzęta mają służyć człowiekowi w pracy i zaspokajaniu potrzeb życiowych, nie ma tu zrównania ich pozycji z ludźmi.

4 Zjawiskiem pokrewnym antropomorfizacji jest personifikacja, tyle że ta druga łączy się też z przedstawianiem zwierząt (także roślin czy zjawisk przyrody) w ludzkiej postaci. Por. hasło: personifikacja, sjp.pwn.pl.

Człowiek	Zwierzę
osoba ludzka	osoba nieludzka
dziecko	psiecko
mamusia/tatuś	mamusia/tatuś
osobowość	osobowość
adopcja	adopcja
chrzest	chrzest
Franek ⁵	Franek
poczucie wstydu	poczucie wstydu
poczucie winy	poczucie winy
umierać	umierać
cutanazja	cutanazja
pogrzeb	pogrzeb
żałoba	żałoba

Spośród wymienionych form uwagę może zwracać termin „chrzest”. Używany jest on ostatnio coraz częściej w odniesieniu do zwierząt, ale w innym znaczeniu niż sakrament Kościoła wprowadzający w Boże życie. Jest to rytuał nadania imienia najczęściej psu czy kotu. Jeśli chodzi o formę „psiecko”, jest to neologizm służący do określenia psa funkcjonującego w rodzinie na prawach dziecka (Schroeder, 2023). Od dłuższego czasu też mówi się o adopcji zwierząt, choć słowo to oznacza „usynowienie”, zwierzęta wcześniej raczej się przygarniało, nie adoptowało. Jeśli pies zaczyna odgrywać rolę dziecka, jest usynowiony, czyli adoptowany, to konsekwencją tego jest fakt, że jego opiekunowie nazywani są przez siebie samych i innych „mamusią” i „tatusiem”, nie jak wcześniej „panią” czy „panem”. Ta zmiana terminologii wyraźnie pokazuje też zmianę statusu zwierzęcia domowego w społeczeństwie. Świadczy ona również o tym, że określenia typowe dla świata ludzi są coraz częściej wykorzystywane w odniesieniu do świata zwierząt. W ten sposób w języku dokonuje się zacieranie różnic pomiędzy dwoma porządkami, w nauczaniu Kościoła katolickiego pokazwanymi jako odrębne i nierównorzędne.

Antropomorfizacja przejawia się nie tylko w języku, lecz także w zachowaniach. Ludzie, przypisując zwierzętom pewne potrzeby religijne, które sami mają, domagają się wprowadzenia ich w sferę sacrum. Chcą umożliwić zwierzętom uczestnictwo w obrzędach religijnych na sposób ludzki, niezgodny z ich naturą. Przykładem tego może być prośba, którą skierowali do proboszcza jednej z krakowskich parafii narzeczeni przygotowujący się do ślubu. Chcieli oni, by zawieraniu przez nich sakramentu

5 Więcej na temat imion zwierząt brzmiących tak jak imiona ludzi w: Oronowicz-Kida, 2022, s. 38-39.

małżeństwa towarzyszył pies, z którym byli bardzo emocjonalnie związani. W Poznaniu z kolei pewna kobieta przyjęła komunię św. na rękę, przełamała hostię i jej połowę podała psu, którego trzymała. Coraz częściej też pojawiają się oczekiwania dotyczące religijnych pogrzbów psów. Zdarza się także (ostatnio np. w Puławach), że odprowadzane są msze św. z udziałem zwierząt, a po ich zakończeniu są one błogosławione. We wszystkich tych przykładach mamy do czynienia z antropomorfizacją, skoro oczekuje się, że zwierzęta będą aktywnymi uczestnikami praktyk religijnych, że będą ich podmiotem, że potrzebują ich tak samo jak ludzie.

Antropomorfizacja zwierząt ma swoje dobre strony. Sprawia ona często, że zwierzęta są lepiej traktowane, że przypadki znęcania się nad nimi są społecznie piętnowane. Większa jest empatia w stosunku do nich. Ponadto pomaga ona w nawiązywaniu głębszych relacji z nimi. We współczesnym społeczeństwie, gdzie powszechne jest poczucie alienacji, coraz mniej jest wielopokoleniowych gospodarstw domowych, wiele osób, zwłaszcza starszych, skazanych jest na samotność, taka relacja ze zwierzęciem zaspokaja potrzebę bliskości, jest ważna i potrzebna. Daje także często poczucie bezpieczeństwa.

Antropomorfizacja bywa też jednak niebezpieczna. Może prowadzić do frustracji związanej z tym, że zwierzę, któremu przypisało się ludzkie cechy, nagle przestaje reagować jak człowiek, a zaczyna się zachowywać zgodnie ze swoją zwierzęcą naturą. Konsekwencją tego może być porzucenie zwierzęcia przez właściciela, rozczarowanego tym, że nie spełnia ono jego oczekiwań – oczekiwań, które adekwatne byłyby tylko w odniesieniu do świata ludzi, a nie zwierząt. Ponadto, przypisywanie cech ludzkim zwierzętom jest subiektywne. Obiektywne spojrzenie na zwierzęta, a więc takie, które nie ogranicza się do interpretacji ich zachowań poprzez pryzmat zachowań człowieka, zwiększa prawdopodobieństwo poprawnego zrozumienia ich i poznania. Dotyczy to także języka – nakładanie terminologii odnoszącej się tradycyjnie do świata ludzi na świat zwierząt bywa mylące. Antropomorfizm może też sprawić, że potrzeby fizyczne czy emocjonalne zwierząt będą niewłaściwie interpretowane – przez pryzmat ludzkich potrzeb, innych z natury od tych zwierzęcych. To może prowadzić do niewłaściwego zaspokajania tych potrzeb (Zwierkowska i Adamczyk, 2021, s. 26-28).

Podsumowanie

W nauczaniu Kościoła katolickiego, przeanalizowanym na podstawie trzech tekstów: Biblii, *Katechizmu* i encykliki *Laudato si*, wyraźne jest rozróżnienie świata ludzi i zwierząt. W życiu katolików to rozróżnienie

może się przejawiać w różnych obszarach komunikacyjnych: zarówno w języku, jak i w konkretnych zachowaniach. Antropomorfizacja prowadzi do zacierania się tych różnic. Ma to swoje dobre strony, ale też niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Z tego względu w świetle nauczania Kościoła katolickiego ważna wydaje się troska o to, aby mówić o zwierzętach i następnie traktować je w sposób, które nie będzie prowadził do zachowań wywołujących negatywne skutki antropomorfizacji. Pewną wskazówką jest tu zachowanie papieża w sytuacji, w której podczas audyencji generalnej 50-letnia kobieta wyciągnęła z torby psa, powiedziała, że to jej dziecko, i poprosiła o błogosławieństwo. Franciszek stanowczo odmówił, co później skomentował słowami: „Tyle dzieci cierpi z powodu głodu, a Pani przynosi mi psa do pobłogosławienia!”. Wyraźne jest tu odniesienie do wyżej opisanych dokumentów, które podkreślają troskę o to, aby nie zrównywać ludzi i zwierząt, zachować odrębność jednych i drugich.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Biblia Tysiąclecia. Poznań: Pallotinum.

Franciszek. Encyklika *Laudato si*. Pozyskano z: https://www.vatican.va/content/francesco/pl/encyclicals/documents/papa-francesco_20150524_enciclica-laudato-si.html (dostęp: 18.09.2024).

Katechizm Kościoła Katolickiego (1994). Poznań: Pallotinum. Pozyskano z: <http://www.katechizm.opoka.org.pl> (dostęp: 18.09.2024).

Opracowania

Bartmiński, J. (2007). Stereotypy językowe we współczesnym języku polskim. W: J. Bartmiński (red.), *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 85–105.

Oronowicz-Kida, E. (2022). Zwierzę jak człowiek, czyli antropomorfizacja psów w zoonimach i zochrematonimach. *Prace Językoznawcze*, XXIV, 35-46.

Schroeder, M. (2023). *Psiecko – nowa moda wśród singli*. Pozyskano z: <https://pl.aletia.org/2023/07/26/psiecko-nowa-moda-wsrod-singli> (dostęp: 21.10.2024).

SJP PWN. Hasło: personifikacja. Pozyskano z: <https://sjp.pwn.pl/slowniki/personifikacji.html> (dostęp: 18.09.2024).

Smykowski, K. (2003). Teologiczno-liturgiczne treści obrzędu błogosławieństwa zwierząt. *Studia Warmińskie*, 60, 267–279.

- Szarlej, J. (2003). Biblijne epifanie zwierzęce na tle opozycji homo – animal. *Acta Universitatis Wratislaviensis*, 2530, 33–48.
- Tokarski, R. (1999). Językowy obraz świata w metaforach potocznych. W: J. Bartmiński, *Językowy obraz świata*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 65–81.
- Witczak, J. (2024). „Zwierzę żre, ma mordę, zdycha”. *Obrońcy zwierząt oburzeni słowami prof. Bralczyka*. Pozyskano z: <https://www.wprost.pl/kraj/11757324/slowa-prof-bralczyka-o-zwierzetach-wiele-osob-oburzonych.html> (dostęp: 18.10.2024).
- Zwierkowska, D. i Adamczyk, K. (2021). Antropomorfizacja zwierząt. Dylemat współczesnych relacji człowiek-zwierzę. *Przegląd Hodowlany*, 4, 25–29.

Magdalena Jankosz – doktor nauk społecznych w dyscyplinie nauk o komunikacji społecznej i mediach, absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej oraz teatrologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, adiunkt na Wydziale Nauk o Komunikacji Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, członek Koła Współpracowników Zespołu Języka Religijnego Rady Języka Polskiego, redaktor tekstów naukowych.

Wiesław Przyczyna – prof. dr hab.; emerytowany profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i Uniwersytetu w Białymstoku; kierownik projektu badawczego *Słownik polskiej terminologii prawosławnej*; członek Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, członek Międzynarodowego Komitetu Słowistów (przewodniczący Komisji Języka Religijnego); pola zainteresowań badawczych: teologia homiletyczna, komunikacja interpersonalna, język religijny, retoryka.

